



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co miesiąc. Redaktor: August Gohlke. Wydawca: **Świecki Ruch Misyjny „Epifania”** (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs, Pa. 19425, USA. Cena: w prenumeracie rocznej zł 200, pojedyn. numeru zł 25.

ZBUDŹ SIĘ, POWSTAŃ I PRZYJMIJ ŚWIATŁO CHRYSTUSA

„Ocuć się, który śpisz, i powstań od umarłych, a oświeci cię Chrystus”
(Efez. 5:14)

PRZYTOCZONY werset zawiera dwa napomnienia i jedną obietnicę. Spełnienie się obietnicy jest ściśle uzależnione od przestrzegania obu napomnień. Oto napomnienie pierwsze, „Ocuć się, który śpisz” oraz drugie „i powstań od umarłych”. Natomiast obietnica dla tych, którzy ocucą się ze snu i powstań od umarłych, zawiera się w słowach, „a oświeci cię Chrystus”. Każde z tych wyrażen zostanie poniżej przeanalizowane w kolejności występowania w tekście.

Zatem przestudiujemy najpierw słowa, „Ocuć się, który śpisz”. Sen, o którym tu mowa nie jest oczywiście snem literalnym. Raczej werset ten mówi o duchowym śnie zilustrowanym przez naturalny sen. Biblia częściej mówi o śmierci jako symbolicznym śnie — faktycznie ponad 200 razy — niż o śnie duchowym, niemniej jednak i o tym ostatnim także czasami wspomina, na przykład w prorocztwie Izaj. 56:10, gdzie prorok opisując fałszywych duchowych pasterzy, wypowiedziawszy uprzednio kilka niepoehlebnych uwag pod ich adresem, kontynuuje tak swą wypowiedź: „...ospałymi są, leżą, kochają się w drzemaniu”. Na temat niewiernych ten sam prorok powiada (29:10), „Bo was napełnił Pan duchem snu twardego, i zawarł oczy wasze”.

W pewnych okresach wieku Ewangelii nawet wierni zasypiali duchowo i trzeba było ich z tego snu budzić, jak to zilustrowano zbudzeniem jednostki z literalnego snu (Zach. 4:1;

Mat. 25:5—7). Wskutek zbliżenia się „...onego wielkiego dnia Boga...” Apostoł Paweł przypomina nam, „...iż już przyszła godzina, abyśmy się ze snu ocucili” (Rzym. 13:11). Chwiejnym koryntianom zarzucił on: „Dlatego między wami wiele jest słabych i chorych, i nie mało ich zasnęło” (1 Kor. 11:30). W innym miejscu

napominał: „Przeto nie śpijmy jako i insi ...Albowiem którzy śpią, w nocy [grzechu] śpią” (1 Tes. 5:6, 7). Powyższe wersety dostatecznie potwierdzają istnienie duchowego snu i jak wszyscy wiemy, doświadczenie oraz obserwacja również potwierdzają tę myśl.

Taki właśnie sen poddaje naszej uwadze wybrany przez nas werset, bowiem Apostoł nie zwracał się w tym przypadku do literalnie pograżonych we śnie, ani też nie zwracał się do tych, którzy śpią snem śmierci. Musiał więc zwracać się do śpiących duchowo, do tych braci, którzy

nie byli całkowicie zbudzeni w sensie duchowym, ale duchowo spali. Zwróćmy najpierw uwagę, z jakiego stanu według Apostoła mieli powstać. Ze stanu duchowego snu, charakteryzującego się niemocą, która pokazana jest przez niemoc naturalnego snu.

CHWILOWE ZATRZYMANIE SIĘ U ŚPIĄCEGO FUNKCJONOWANIA PIĘCIU DUCHOWYCH ZMYŚLÓW

1. Śpiący literalnie nie widzą niczego, co się wokół nich dzieje. A więc śpiący duchowo w

| | |
|--|------------|
| „UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE” 2 Piotra 1:12 MIESIĘCZNIK | |
| Lipiec 1985 | Nr 354 (7) |
| SPIS TREŚCI | |
| Zbudź się, powstań i przyjmij światło Chrystusa (Efez. 5:14) | 98 |
| Sprawozdanie z generalnych konwencji w USA | 106 |
| Roczne sprawozdanie z krajów francuskojęzycznych | 107 |
| Sprawozdanie z podróży do Polski | 108 |
| Sprawozdanie z podróży do Brazylii | 108 |
| Sprawozdanie z europejskiej podróży brata P. Woźnickiego | 109 |
| Kto zwycięża — Bóg czy szatan? | 110 |
| Dokończenie rocznego sprawozdania | 111 |
| „OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA” Tytus 2:13 | |

czasie swego duchowego snu nie dostrzegają postępującej Prawdy. Widzą ją bracia całkowicie obudzeni, bowiem ich moc postrzegania jest aktywna, ich serca są prawe, duchowe oczy otwarte i duchowa katarakta nie przesłania im symbolicznego wzroku. Mają widzące oczy, które Pan im otwiera coraz szerzej, aby dostrzegali wysokość i głębokość oraz długość i szerokość Boskiej postępującej Prawdy. Lecz ci, którzy śpią duchowo mają oczy postrzegania zamknięte, lub też mają na oczach duchowe katarakty, to znaczy pychę, brak uległości lub brak pragnienia Prawdy czy też brak całkowitej uczciwości, dobroci, szacunku i poświęcania się. To, czego takie osoby potrzebują i co uleczy ich katarakty jest uzdrawiającym balsamem pokory, cichości, pragnieniem prawdy i sprawiedliwości oraz uczciwości, dobroćliwości, czci i świątobliwości. Albo też osoby takie potrzebują dla swych zamkniętych oczu przebudzenia, gwałtownego lub delikatnego, w zależności od głębokości snu w jaki zapadli, jak również od ich przyzwyczajenia.

2. Gdy ktoś śpi literalnie podobnie niczego nie słyszy. Prawda, że głosy często mogą śpiącego obudzić, lecz gdy ktoś śpi nic wtedy nie słyszy, bo jego naturalne uszy są symbolicznie zatkane symboliczną watą snu. Stanowi to ilustrację innej fazy duchowego snu: Ci, którzy duchowo śpią nie posiadają uszu wiary, czułych i przyjmujących rzeczy wiary. Przez wiarę bowiem rozumiemy (Żyd. 11:3), nie tylko przystosowania występujące pomiędzy wiekami zgodnie z tym, co głosi Słowo Boże, jak o tym uczy właściwie przetłumaczony powyższy werset, ale również wszystkie inne sprawy wiary, bowiem ślepa niewiara z pewnością błądzi i na próżno przygląda się Boskim dziełom, ponieważ On pozwala zrozumieć Jego drogi jedynie tym, którzy wierzą i dzięki swej wierze mogą je ujrzeć. Tak więc, sprawy wiary nie przemawiają do śpiących chrześcijan słyszalnymi tonami. Nie mogą oni ich zrozumieć. Podczas swego snu są podobni do tych, którzy nigdy nie bywają oświeceni, którzy mają uszy, ale nic nie słyszą (Mat. 13:13—15). Takie osoby znajdują się w pożałowania godnym stanie przez to, że nie są w stanie pojąć spraw Bożych, które zachwycają tych, którzy je rozumieją. Bowiem, gdy ci ostatni rozumieją je i z tego powodu odczuwają ogromne zadowolenie, ci pierwsi słuchając ich mają uszy zatkane symboliczną watą grzechu lub błędu czy też samolubstwa lub światowości, tak że stają się głusi na sprawy Boże a ich puste, pozbawione wyrazu oblicza zdradzają brak duchowej myśli.

3. Osoba pogrążona w duchowym śnie posiada nie odczuwający smaku język w odniesieniu do spraw duchowych, tak jak literalnie śpiący, gdy śpi nie czuje smaku. Duchowy smak jest mocą pozwalającą docenić dobro znajdujące się w Bogu, Chrystusie, w Prawdzie, w jej duchu i w tych, którzy go posiadają. Prawda odnosząca się do Boga, Chrystusa, Ducha, okupu, powołania wieku Ewange-

lii, restytucji, przyszłej chwały, klas zbawionych itp. jest niezwykle słodka w odczuciu duchowego smaku — „słodsza nad miód i nad plastr miodowy” (Ps. 19:11), ponieważ podniebienia tych, którzy posiadają ów duchowy smak, są do niego przystosowane (119:103). Raz skosztowawszy odczuwają nadal, że Pan, Jego Prawda i Jego duch są łaskawe i drogocenne (Ps. 34:9; 119:103; Pieśni 2:3; Żyd. 6:4, 5; 1 Piotra 2:3). Ale śpiący chrześcijanin nie odczuwając smaku, nie docenia ich słodkości. Rzeczywiście są one dla niego zarówno pozbawione smaku, jak i powodują niestrawność symbolicznych żołądków. Często to co kiedyś z nich przyjął z zapalem, potem odrzuca. Zaczyna wyszukiwać w nich błędy i wszystko z nimi związane staje się w jego odczuciu mdłe. Znalezienie się w takim stanie jest również smutne.

4. Śpiący chrześcijanie nie są też zdolni do posługiwania się zmysłem duchowego powonienia, podobnie jak śpiący literalnie nie mogą odczuwać rzeczywistych zapachów, bowiem bez względu na to czy są to przyjemne, czy odrażające zapachy, literalnie śpiąca jednostka nie jest świadoma ich występowania. Podobnie więc śpiący duchowo nieświadomy jest słodkiej woni rozchodzącej się z charakterów Boga, Chrystusa i braci. Owe charaktery nie są dla niego wonnym kadzidłem, ale są nim dla całkowicie rozbudzonego dziecka Bożego. Jakież zadowolenie odczuwa taka osoba, gdy oddaje się rozważaniom nad wyższymi i niższymi pierwszorzędnymi, drugorzędnymi i trzeciorzędowymi łaskami Boga, Chrystusa i świętych. Ale osoby pogrążone we śnie duchowym zapominają, pomijają i nie doceniają ich, bowiem ciągle śpiąc nie są w stanie odczuwać ich przyjemnego aromatu.

5. Duchowy zmysł dotyku jest także uśpiony w przypadku śpiących chrześcijan. Stają się oni nieczuli na dotykające ich sprawy łaski, miłosierdzia i prawdy. To co przemawia do przekonania rozbudzonych całkowicie chrześcijan, nie ma dostępu do tych, którzy śpią, podobnie jak fizyczne dotknięcie nie jest odczuwalne tak długo jak znajdujemy się w stanie głębokiego literalnego uśpienia. Osoby śpiące pozostają nieczule na bólaczki odczuwane przez poświęconych, tak jak gdyby byli dotknięci duchowym paralizem, a wzdychanie wzdychającego stworzenia nie budzi żadnego odzewu w ich nieczułych sercach. Umysłowe, artystyczne, moralne i religijne braki, upadki, błędy i słabości innych nie docierają do nich. Ludzie tacy są tak nieczuli jak kamienie. Widzimy więc, że śpiący duchowo nie posługują się pięcioma duchowymi zmysłami, które odpowiadają pięciu fizycznym zmysłom charakteryzującym się u literalnie śpiących zanikiem aktywności.

INNE STOSOWNE PODOBIENSTWA

6. Podobnie jak ręce literalnie śpiącego są bezsilne i nieczynne, a tym samym nie służą ani Bogu, ani temu do kogo należą, ani jego bliźniemu, ani też nie posługują się naturalną

siłą, tak samo dzieje się z symbolicznymi rękoma śpiącego duchowo. W symbolice biblijnej ręka używana jest do przedstawiania mocy oraz służby jak również mocy i służby sprawowanej z pomocą rąk (Ps. 10:12; 37:24; 77:21; 89:14; 119:173; Przyp. 1:24; Izaj. 53:10; Jer. 18:4, 6; Jan 10:28, 29; Gal. 3:19; 1 Piotra 5:6; Obj. 1:16, 17, 20; 10:2; 13:16; 14:14; 17:4; 20:1). Stąd też bezsilność w przypadku służby literalnie śpiącego ilustruje duchową niemoc i brak aktywności u duchowo śpiącego pozostającego w służbie. Taki jest bezsilny w wykazaniu się przydatnością w służbie. Po prostu nie czyni on niczego dobrego i jest nieprzydatny do jakiegokolwiek użytecznej dobrej pracy. Odwoływanie się do niego o gorliwość w pracy Pańskiej nie przynosi żadnych skutków. Człowiek taki po prostu nie przejawia duchowej mocy ani spełnia duchowej służby.

7. Nogi śpiącego duchowo nie krocą ścieżkami sprawiedliwości i świętobliwości. W symbolice biblijnej nasze nogi przedstawiają postępowanie dobre i złe, szczególnie zaś dobre (Ps. 18:37; 31:9; 56:14; 119:105; Przyp. 1:16; 5:5; Izaj. 59:7; Rzym. 3:15; Efez. 6:15; Żyd. 12: 13; Obj. 1:15). W związku z tym, fakt iż literalnie śpiący nie chodzi pokazuje, że duchowo śpiący nie kroczy wąską ścieżką chrześcijańskiego umartwiania się względem samego siebie i świata, ścieżką czuwania i modlitwy, kierowania uczuć na sprawy Królestwa, rozwijania łask, cierpliwego znoszenia prób i karań oraz ponoszenia cierpień na rzecz prawdy, sprawiedliwości i świętobliwości aż do wypracowania charakteru podobnego do Chrystusowego. Rozwinięcie siły duchowej, która byłaby dostateczna do podjęcia powyższych przedsięwzięć jest zbyt wielkim wysiłkiem dla jego beczynnych duchowych mięśni.

W literalnym śnie występuje nieprawidłowe chodzenie nazwane somnambulizmem, które, oprócz nóg obejmuje również pozostałe części ciała, kończy się często katastrofą. Istnieje także duchowe chodzenie we śnie, które objawia się pod postacią różnych form grzechu, błędu, samolubstwa i światowości, a znajdujący się pod ich działaniem śpiący duchowo nie jest świadomy natury swych czynów, ani tego, że takie chodzenie we śnie prowadzi często do duchowej klęski, jak również do całkowitego zniszczenia ducha świętego obecnie i przyszłości.

8. Podobnie jak w literalnym śnie występują często przyjemne lub nieprzyjemne sny, są one jednak zawsze złudzeniem, tak też podczas duchowego uśpienia pojawiają się symboliczne sny. Są to między innymi przeróżne iluzje odnoszące się do własnej osoby śpiącego, do braci oraz świata. Niektóre z nich wydają się w danej chwili przyjemne, lecz gdy wkracza rzeczywistość pękają jak mydlane bańki, jakimi są faktycznie. Niektóre sny wydają się nieprzyjemne, zawierając bezpodstawny strach o siebie oraz innych i dopiero rzeczywistość przebudzenia rozprasza je jako duchowe koszmary. Do takich snów zaliczają się nieokreślone spekulacje, jakimi ulegają niektórzy

bracia. Tak więc, są wśród nich również bezbożne ambicje stania się kimś, jakie niestety wielu braci posiadało i posiada, a które zazwyczaj kończą się smutkiem i rozczarowaniem. Orędownictwem na rzecz błędu jest symboliczne mówienie podczas symbolicznego snu. Faktycznie, poza somnambulizmem, oddychaniem, chrapaniem, biciem serca itp. oraz nieświadomym poruszaniem mięśniami, pogrążeni w literalnym śnie są bardzo podobni do umarłych. Podobnie ma się sprawa w przypadku duchowo śpiących, są oni bardzo podobni do umarłych, tych którzy umierają duchową śmiercią, okazując jedynie nieświadome oznaki posiadania w sobie jeszcze duchowego życia, bowiem życie chrześcijańskie prawie całkowicie się w nich zatraciło.

Gdy zastanowimy się nad warunkami życia tych duchowo śpiących, to każdy z nas zmuszony będzie, szczególnie jeśli spotykają nas nowe doświadczenia, zbadać samego siebie, aby upewnić się czy nie śpi duchowo, czy nasze duchowe oczy są w stanie postrzegać, duchowe uszy rozumieć zasady wiary, szczególnie Prawdy postępującej, czy duchowy smak odczuwa i docierają do nas duchowe zapachy, czy zmysł duchowej wrażliwości jest czuły, czy nasze duchowe ręce nie próżnują, duchowe stopy chodzą drogami sprawiedliwości i świętobliwości, czy symboliczny sen nie jest wypełniony zwodniczymi snami, przyjemnymi lub koszmarnymi i czy podlegające naszej woli duchowe mięśnie nie poruszają się same z siebie. Nie bądźmy zbyt prędcy w wydawaniu sobie czystej karty zdrowia, bowiem wydawca zauważył, iż niektórzy bracia często duchowo zasypiają.

Jeśli ktokolwiek z nas przekona się, że duchowo śpi lub zasypia czy nie pozwoli, aby myśli należące do pierwszej części naszego wersetu, tak jak zostały powyżej przekazane, przebudziły go z takiego snu? Do czego powinny one wszystkich nas zbudzić? Czy nie do stanu przeciwnego duchowemu uśpieniu? Dlatego, ćwicmy oczy, aby dostrzegały sprawy Boże, uszy, aby rozumiały zasady wiary, smak, aby rozkoszował się słodyczą płynącą od Pana, Prawdy i jej ducha, ćwicmy powonienie, aby wyczuwało zapach wonności Pańskiej Prawdy, ducha Prawdy, braci i będącej wciąż przed nami chwalebnej nadziei, ćwicmy dotyk, aby być bardzo czułymi na łaskę, miłosierdzie i prawdę, ćwicmy ręce, aby były gotowe służyć Panu, Prawdzie, braciom i wszystkim innym, z którymi się stykamy, ćwicmy nogi, aby radośnie kroczyły i biegly drogą prawdy, sprawiedliwości i świętobliwości, odrzucając wszystkie czcze sny jakie rodzi ciało i świat, odwracając się od szatańskich sugestii i ożywiając wszystkie nasze moce duchem prawdy w duchowym powstaniu.

„POWSTAŃ OD UMARŁYCH”

Drugie napomnienie zawarte w naszym wersecie, znajduje się w słowach: „powstań od umarłych”. Co ma na myśli Apostoł Paweł

używając tu wyrażenia „od umarłych”? Jak pokazują dowody, nie ma on na myśli tych, którzy są w stanie śmierci, bowiem Efezjanie, do których skierował te słowa nie znajdowali się w stanie śmierci. W związku z tym, nie mógł on sugerować w tych słowach, że powinni powrócić od tych osób, które znajdują się w stanie śmierci. Nie chciał też powiedzieć, że mieli powrócić od tych, którzy umarli z powodu nieposłuszeństwa i grzechu, skoro zostali już uprzednio uwolnieni i ożywieni z tego rodzaju śmierci (Efez. 2:1, 5), który jest procesem umierania w Adamie, a jego ofiary uważane są przez Boga za już umarłe, za podlegające stanowi śmierci, choć aktualnie nie znajdujące się w nim (Mat. 8:22; Jan 5:25; 2 Kor. 5:14). Istnieje inny rodzaj śmierci, śmierć ofiarnicza, śmierć dla samego siebie i świata (Rzym. 6:2, 7, 8, 11; Kol. 2:20; 3:3; 2 Tym. 2:11; 1 Piotra 2:24; 4:6).

Greckie słowo przetłumaczone w naszym podstawowym wersecie jako (powstań) „od umarłych” jest w liczbie mnogiej — *tych umarłych*. Ale Apostoł kieruje swoje słowa do pojedynczych chrześcijan „Ocuć się [ty], który *śpisz*”. Tryb rozkazujący „ocuć się” i „powstań” są również w liczbie pojedynczej w tekście greckim. Jak więc może Apostoł napominać każdą jednostkę, aby powstała z martwych, skoro przez umarłych nie miał na myśli ani tych, którzy znajdują się w stanie śmierci Adamowej, ani tych, którzy właśnie podlegają procesowi umierania w Adamie? Odpowiadamy, że owymi umarłymi są nasze umarłe samolubne i światowe ludzkie wole, umysły i uczucia, które skazujemy na śmierć, gdy dokonujemy aktu poświęcenia i utrzymujemy w stanie śmierci, to znaczy w stanie takiego spoczynku, który uniemożliwia im kontrolowanie nas, co jest możliwe pod warunkiem wierności naszemu poświęceniu.

Owe samolubne uczucia są miłością do dobrej opinii o nas, dobrej opinii u innych, do ułatwień, bezpieczeństwa, ukrywania spraw niepoehlebnych, zdobywania i zachowywania ziemskich posiadłości, do pokarmu i napoju, zdrowia i życia, samoobrony i atakowania przynoszących szkodę. Istniejące w nas światowe, ludzkie uczucia to miłość względem przeciwnej płci, żony, męża, dzieci, rodziców, braci, sióstr, przyjaciół, domu i kraju. Przed poświęceniem się, lecz po usprawiedliwieniu, jedno lub kilka z nich kontrolowało nas jako nasza wola zgodna z naturalną, nie grzeszną linią postępowania. Przed naszym usprawiedliwieniem jedno z tych uczuć, lub kilka połączonych, kontrolowało nas jako nasza wola zgodna z naturalną i grzeszną linią postępowania. Po poświęceniu się żadne z tych uczuć nie powinno kontrolować nas jako nasza wola bez względu na to czy pozostaje ono w zgodzie z naturalną, czy grzeszną drogą postępowania, bowiem przez akt poświęcenia uczucia te skazane są na śmierć. Dlatego na ile uczucia te dotyczą naszych ludzkich uczuć, umysłu i woli my jako ludzkie istoty jesteśmy umarli,

ponieważ one w każdym z nas są martwe zgodnie z badaniem przez nas werselem.

POWSTAWANIE Z MARTWYCH LUDZKICH UCZUĆ

To właśnie z tych ludzkich samolubnych i światowych uczuć mamy powstać z martwych, według napomnienia Apostoła Pawła w podstawowym tekście, to znaczy, iż on zalecił nam poddanie się zmartwychwstaniu, *ponownemu wstaniu* z owych uczuć. Większość ludzi błędnie rozumie znaczenie słowa zmartwychwstanie, bowiem myślą, że chodzi tu o wskrzeszenie tych wszystkich, którzy znajdują się w nieświadomości stanu śmierci. Jako przykłady ich rozumienia znaczenia słowa *zmartwychwstanie* przytaczają wzbudzenie przez Eliasza zmarłego chłopca, wzbudzenie przez Elizeusza innego zmarłego chłopca i obudzenie się z śmierci człowieka, który dotknął kości Elizeusza. Wskażą oni również na obudzenie się owych trzech osób, których Jezus wzbudził z śmierci: córki Jaira, syna wdowy z Naim oraz Łazarza z Betanii. Chociaż sześć wymienionych osób zostało wskrzeszonych ze stanu śmierci, żadna z nich nie zmartwychwstała, bowiem Biblia uczy, iż Jezus, który powstał z martwych po obudzeniu wspomnianych tu sześciu osób, był pierwszym, który zmartwychwstał (Dz. Ap. 26:23, dosłownie *pierwszym z zmartwychwstania*, to znaczy, pierwszym, który doświadczył zmartwychwstania; 1 Kor. 15: 20; Kol. 1:18; Obj. 1:5).

Jaka więc zachodzi tu różnica? Taka, że wskrzeszenie przywraca jedynie do życia bez wskazania czy jest to życie grzeszne, czy bezgrzeszne, doskonale czy niedoskonałe, podczas gdy zmartwychwstanie ograniczone jest do tych, którzy przez ów akt stali się bezgrzesznymi i doskonałymi istotami — Łuk. 20:35. Jezus pokazuje tu, że w przyszłym wieku te wartości będą wymagane, to znaczy błogosławieństwo życia i zmartwychwstania, które niesie z sobą wiek Tysiąclecia, kiedy to człowiek będzie doprowadzony do bezgrzeszności, doskonałości oraz bezpłciowości, do stanu w jakim znajdują się aniołowie, czyniąc go synem Bożym. A jednak przeważająca część zmarłych, niepobożnych zmarłych, mimo wskrzeszenia nie będzie godna błogosławieństw życia i zmartwychwstania, nie będzie bezgrzeszna, doskonała i bezpłciowa jak aniołowie a tym samym godna by stać się synami Boga. W grobie nie ma żadnej przemiany, powrócą więc ze śmierci w takim stanie w jakim umarli, niegodni życia i zmartwychwstania, nie podobni aniołom i nie będący synami Bożymi.

Zmartwychwstanie odwraca to, co Adam sprowadził na ludzkość, mianowicie wyrok śmierci — degradacji fizycznej, umysłowej, artystycznej, moralnej i religijnej doprowadzającej w procesie umierania do stanu śmierci. Zatem odpadnięcie od stanu doskonałości do niedoskonałości i śmierci spowodowane zostało przez Adama, a zmartwychwstanie, które oznacza *ponowne wstanie* (z upadku) następuje

przez Chrystusa, bowiem nie tylko sprowadza ono z powrotem ze stanu śmierci do życia, lecz również udoskonala człowieka pod względem fizycznym, umysłowym, artystycznym, moralnym i religijnym do stanu w jakim znajdował się Adam przed upadkiem.

ZMARTWYCHWSTANIE USPOSOBIENIA

Zmartwychwstanie dzieci Bożych rozpoczyna się w tym życiu, to znaczy, iż obecnie podlegają one procesowi częściowego zmartwychwstania — tej jego części, w której następuje *powstanie* w umyśle, sercu i woli. Powstają bowiem ze swych martwych (w odniesieniu do kontroli) samolubnych i światowych ludzkich umysłów, uczuć i woli do stanu rozwoju niebiańskich umysłów, niebiańskich uczuć i niebiańskiej woli. Gdy je dobrze rozwiną a Jezus obudzi ich z martwych będą przygotowani do przyjęcia ich ciał zmartwychwstania. Porządek zmartwychwstania świata w okresie Tysiąclecia będzie następujący: Pierwsi będą przywracani do pierwotnego stanu ci, którzy wówczas będą żyli; następnie, gdy osiągną już oni pewien postęp, zostaną wskrzeszeni umarli. Oni też zaczną się odradzać i wtedy proces odnowy stopniowo obejmie obie klasy pod względem umiejętności fizycznych, umysłowych, artystycznych, moralnych i religijnych a pod koniec Tysiąclecia członkowie tych dwu klas będą tak doskonali jak był Adam przed upadkiem i w ten sposób ukończą swój proces zmartwychwstania.

[Artykuł ten został napisany specjalnie w odniesieniu do jednostek spłodzonych z ducha, to znaczy, do nowych stworzeń, co jest widoczne w stosownych wyrażeniach. Ale osoby oświecone duchem, ożywione duchem, poświęcone, lecz nie spłodzone z ducha, rozwijające się obecnie na samym końcu tego wieku, mogą w zasadzie stosować omawiane tu sprawy do siebie, ponieważ one też w tym życiu doczesnym po poświęceniu się — jeśli to poświęcenie wypełniają — podlegają również procesowi częściowego zmartwychwstania, mianowicie, powstają ze swego starego umarłego samolubnego i światowego ludzkiego umysłu, uczuć i woli do odnowionego życia, do *ponownego wstania* w nowym umyśle, sercu i woli oraz kontrolowania ludzkiego umysłu, uczuć i woli. Gdy tu jest mowa o umieraniu względem ludzkiego umysłu, uczuć i woli, nie znaczy to, że osoba poświęcona już z nich więcej nie korzysta, ale że mogą one nadal być używane we właściwy, podporządkowujący je sposób. Tak więc, gdy ktoś staje się martwym względem miłości do współmałżonka lub rodziny nie znaczy to, że mniej ich kochamy, lecz że nasza miłość do nich jest podporządkowana nowemu umysłowi, sercu i woli. W rzeczywistości, gdy ktoś staje się poświęconym chrześcijaninem, zazwyczaj staje się lepszym małżonkiem czy członkiem rodziny — mówiąc ogólnie lepszym człowiekiem.]

Jednakże w przypadku wybranych, jak wskazaliśmy wyżej, proces ów zaczyna się w

tym życiu i doprowadza do powstania z śmierci (w sensie kontroli) ludzkiego umysłu, uczuć i woli do stanu, w którym zamiast poprzednich posiada odpowiadający tamtym niebiański umysł, uczucia i wolę.

Tak więc, powstajemy ze stanu umarłej ludzkiej miłości do dobrej opinii o nas do stanu ożywionej niebiańskiej opinii o nas; ze stanu umarłej ludzkiej miłości do dobrej opinii u drugich do stanu ożywionej niebiańskiej miłości dobrej opinii o nas u Boga, Chrystusa, braci itd.; ze stanu martwej miłości ludzkiego spokoju do stanu niebiańskiego spokoju duchowego, to jest pokoju Bożego; ze stanu umarłej ludzkiej miłości naszego bezpieczeństwa do stanu ożywiającej niebiańskiej miłości duchowego bezpieczeństwa; ze stanu umarłej ludzkiej miłości ukrywania ludzkich niepowodzeń do stanu ożywiającej niebiańskiej miłości ukrywania duchowych niepowodzeń; ze stanu umarłej ludzkiej miłości zdobywania i utrzymywania doczesnych własności do stanu niebiańskiej miłości zdobywania i zachowywania własności duchowych; ze stanu ludzkiej miłości do pokarmów i napojów ziemskich do stanu niebiańskiej miłości niebiańskiego pokarmu i napoju (Słowa Bożego jako pokarmu dla umysłu, serca i woli); ze stanu ludzkiej miłości do zdrowia fizycznego i życia do stanu niebiańskiej miłości do duchowego zdrowia i życia; ze stanu ludzkiej miłości do samoobrony przed atakami drugich do stanu nowej niebiańskiej miłości do samoobrony przed atakami duchowymi; oraz ze stanu ludzkiej miłości do niszczenia rzeczy przynoszących fizyczną krzywdę do stanu niebiańskiej miłości niszczenia rzeczy krzywdzących duchowo. Wprowadzone w zwyczaj takie postępowanie zmieni nasze samolubne ludzkie uczucia w samolubne (lecz nie grzeszne) niebiańskie uczucia i rozwinię w nas niższe pierwszorzędne samolubne duchowe łaski.

W podobny sposób mamy powstać z martwych światowych lub społecznych ludzkich uczuć do odpowiadających im niebiańskich uczuć społecznych. Tym samym mamy powstać ze stanu umarłej ludzkiej miłości do przeciwnej płci do stanu ożywiającej niebiańskiej miłości do Jezusa jako przyszłego niebiańskiego Oblubieńca; ze stanu umarłej ludzkiej miłości do współmałżonka do stanu ożywiającej niebiańskiej miłości do niebiańskiego Małżonka (co mamy czynić jako słudzy obietnic a tym samym części symbolicznej żony Jehowy); mamy powstać ze stanu umarłej ludzkiej miłości do ziemskich dzieci do stanu ożywiającej niebiańskiej miłości do duchowych dzieci będących teraz w przymierzu, a następnie do klasy restytucyjnej jako przyszłych dzieci; mamy powstać ze stanu ludzkiej miłości do naszych ziemskich rodziców do stanu miłości do Boga jako naszego Ojca i do przymierza jako naszej matki; mamy powstać ze stanu naszej umarłej ludzkiej miłości do ziemskich braci i sióstr do stanu niebiańskiej miłości do duchowych braci i sióstr; ze stanu ludzkiej miłości do ziemskich przyjaciół do niebiańskiej

miłości do naszych duchowych przyjaciół; ze stanu ludzkiej miłości do naszych ziemskich domostw do niebiańskiej miłości do domostw niebiańskich, czyli ciał danych nam w zmartwychwstaniu; ze stanu ziemskiej miłości do ziemskich krajów do stanu miłości duchowej do duchowego kraju, będącego sferą Prawdy i jej ducha. Postępując tak, rozwiniemy niebiańskie uczucia społeczne, a wprowadzenie w zwyczaj takiego postępowania rozwiniemy w nas niższe pierwszorzędne duchowe łaski społeczne.

Powstaje jednak pytanie, jak do tego dochodzi? Odpowiadamy: Dzięki nowej woli, która zachowuje nasze ludzkie samolubne i społeczne uczucia w umarłym stanie — umarłym w sensie kontrolowania nas — i dzięki wykorzystywaniu duchowych zdolności wszczepionych w owe ludzkie i społeczne uczucia przy spłodzeniu z Ducha, bowiem te duchowe zdolności dają naszym uczuciom możliwość sięgania poza ludzkie cele, do których nasze uczucia z natury rzeczy lgną, to znaczy, do odpowiadających im niebiańskich celów. A nowa wola angażuje te zdolności do wznoszenia się do tych niebiańskich celów i rozwijania się w przyswajaniu ich w procesie przemiany. Bowiem nowa wola wyposażona w niebiańską mądrość składa się z połączenia wyższych pierwszorzędnych łask: wiary, nadziei, samokontroli, cierpliwości, pobożności, braterskiej miłości i miłości bezinteresownej, lub też ujmując to w inny sposób nowa wola składa się z mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości.

DOWÓD Z KOL. 3:1—3 I RZYM. 6:3—5

O całym owym procesie przemiany naszych ludzkich uczuć w niebiańskie uczucia, naszej przemiany (Rzym. 12:2) poprzez zmartwychwstanie umysłu, serca i woli, naucza, prócz zacytowanego na wstępie, wiele różnych wersetów Pisma Świętego.

Niektóre z nich wyjaśnimy, na przykład Kol. 3:1—3. W wersecie pierwszym Apostoł powiada, że jak obecnie podlegamy procesowi zmartwychwstania w powiązaniu z Chrystusem i Jego procesem zmartwychwstania (A tak jeźliście powstali z Chrystusem), tak powinniśmy starać się o rozwój niebiańskich uczuć, to jest miłości do spraw niebiańskich jako celu naszych dążeń (tego, co jest w górze, szukajcie), jakie Chrystus już osiągnął (gdzie Chrystus na prawicy Bożej siedzi).

W wersecie drugim Apostoł zwraca uwagę na nasze uczucia z całą stanowczością przywiązane do spraw niebiańskich przez dążenie do pozyskania Ojca Niebiańskiego, Pana Jezusa, braci, charakteru, dziedzictwa, honoru, urzędu, towarzystwa itp. (O tem, co jest w górze myślcie), co dokonuje się przez usuwanie naszych ludzkich uczuć od spraw ziemskich (nie o tem, co jest na ziemi). Te rzeczy powinniśmy czynić (w. 3), ponieważ staliśmy się martwymi dla siebie i świata (Albowiemście umarli) a żywnymi jako nowe stworzenia w po-

łączeniu z Jezusem przez przyjście do Boga dzięki przyjęciu Jego woli za swoją w poświęceniu (i żywot wasz skryty jest z Chrystusem w Bogu).

Rzym. 6:3—5 jest innym werselem związanym z naszym tematem. W w. 3 Apostoł nie mówi o naszym chrzcie z wody, bowiem byłby to nasz chrzest w wadzie, podczas gdy werseł 3 mówi o ochrzczeniu w Jezusa Chrystusa (którzykolwiek ochrzczeni jesteście w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego ochrzczeni jesteście), co oznacza, że ci, którzy zostali ochrzczeni w taki sposób zanuzili aż do śmierci swoją wolę w Jego woli i tym samym będąc w Nim, stali się członkami Jego ciała. Powoduje to ich śmierć, śmierć ofiarniczą, taką jak Jego (Gal. 2:20; 3:27; 1 Kor. 12:12, 13; Rzym. 8:10). Fakt ów, iż wraz z Jezusem i pozostałym wiernym ludem Bożym przechodzimy chrzest śmierci, wynika z innego faktu pokazującego, że jesteście ochrzczeni w Jezusa Chrystusa a tym samym w Jego śmierć (Pogrzebieniście tedy z nim przez chrzest [ten prawdziwy, nie chrzest w wodzie] w śmierć; Mar. 10:38, 39; Łuk. 12:50; 1 Kor. 15:29; Kol. 2:12). Wersety te nauczają o prawdziwym chrzcie.

Jak dotąd Apostoł podkreśla, że przyjęty przez nas chrzest w Jezusa Chrystusa jest chrztem śmierci, co z kolei sugeruje, że ludzka wola utrzymywana jest wobec siebie i świata w stanie martwoty, podczas gdy ludzkie ciało jest kładzione stopniowo w ofiarniczej służbie pośród trapiących doświadczeń. Tak więc, Apostoł wskazuje na (w. 4) powód naszego cierpienia aż do śmierci i to śmierci takiej jak ta, której doświadczył Jezus, mianowicie, umożliwiającej zmartwychwstanie do życia, podobnie jak w przypadku Jezusa, na które to zmartwychwstanie On wskazuje jako drogę do nowego życia. Tak więc, Apostoł pokazuje, że nasza droga w nowe życie jest tego samego rodzaju zmartwychwstaniem jakiego doświadczył Jezus (aby jako Chrystus wzbudzony jest z martwych przez chwałę ojcowską, tak żebyśmy i my w nowości żywota chodzili).

Zmartwychwstanie Jezusa o jakim mowa nie jest tym zmartwychwstaniem, którego Jezus doświadczył trzeciego dnia po swym ukrzyżowaniu, bowiem Jego zmartwychwstanie, o którym tu mowa, jest zmartwychwstaniem, jakiego doznajemy odkąd rozpoczęliśmy nowe życie. Apostoł pokazuje, iż jest cno takim samym zmartwychwstaniem jak nasze w naszym nowym życiu (*aby jako* Chrystus wzbudzony jest z martwych ... tak żebyśmy i my w nowości żywota chodzili). Jakie zatem było owo zmartwychwstanie Jezusa, o którym tu mowa? Było ono powstaniem ze stanu Jego bezgrzesznych ludzkich uczuć względem siebie i świata do stanu uczuć niebiańskich skierowanych na sprawy dotyczące duchowego poziomu, korespondujące z celami do jakich dążyły owe umarłe ludzkie uczucia. To właśnie ze stanu umarłych ludzkich uczuć Jezus powstał jako nowe stworzenie, ciesząc się żywymi niebiańskimi uczuciami. Doznał On zatem takiego samego rodzaju zmartwychwstania umysłu,

serca i woli jakiego, według tego co było pokazane, my doznajemy.

W w. 4 opisane jest zmartwychwstanie Jezusa. Zwróćmy uwagę na środki z pomocą których się ono odbyło. Werset 4 mówi, że dokonywało się ono przez chwałę Ojcowską. Chwała Boża jest przede wszystkim wspaniałością Jego charakteru, który składa się, po pierwsze, z mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości a każda zaleta jest sama w sobie doskonała, po drugie, każda z tych doskonałych zalet pozostaje w harmonii z pozostałymi i, po trzecie, wszystkie one pozostając z sobą w doskonałej harmonii dominując nad Jego innymi zaletami charakteru. Jest to istotnie chwała Boża — Jego chwalebny charakter. Charakter Boży, który Jezus przyjął za swój charakter przez pozostawanie umarłym względem swojej woli oraz świata i pozostając żywym względem woli Bożej wyrażającej się w Bożym charakterze, przemienił Jego umysł, serce i wolę z doskonałości ludzkiej do stanu Boskiej doskonałości. Jego przemiana, trwająca do zakończenia przez trzy i pół roku była zmartwychwstaniem Jezusa, o którym mówi werset 4. Zmartwychwstanie to ukończone dzięki Jego wiernemu wypełnieniu poświęcenia aż do śmierci i aż w śmierć (powodując śmierć), zostało nagrodzone przez Boga obdarzeniem Go Boskim ciałem w zmartwychwstaniu, trzeciego dnia po Jego ukrzyżowaniu. Akt ów zakończył proces Jego zmartwychwstania.

Apostoł zapewnia nas w w. 5, że jeżeli uzupełnimy swój chrzest śmierci według przykładu danego nam przez Jezusa (wszczepieni w podobieństwo śmierci Jego) tym samym dopełnimy zmartwychwstania naszych umysłów, serc i woli po czym zmartwychwstaniemy W naszych Boskich ciałach, podobnie jak Jezus po osiągnięciu całkowitego zmartwychwstania swego umysłu, serca i woli dostąpił zmartwychwstania w Boskim ciele (w podobieństwo zmartwychwstania wszczępieni z nim będziemy).

DOWÓD Z KOL. 2:11, 12 ORAZ INNE WERSETY

Kol. 2:11, 12 podaje tę samą myśl. W wersecie 11 Apostoł powiada, że wierni są poddani obrzezaniu, które nie jest dokonywane rękoma, to znaczy, że nie jest żydowskim cielesnym obrzezaniem. To obrzezanie Apostoł nazywa obrzezką Chrystusową w sensie pozbywania się swojej ludzkiej natury, która grzeszy. Pojawia się tu ta sama myśl, co w przypadku poświęcenia, ponieważ cielesne obrzezanie jest typem obrzezki serca, to znaczy poświęcenia (Rzym. 2:28, 29). Obrzezanie ciała przedstawia w typie obie strony poświęcenia: (1) umieranie dla siebie i świata w akcie kładzenia ciała na śmierć w czasie pełnienia ofiarniczej służby wśród wypróbowujących doświadczeń; (2) nowe stworzenie powstające ze stanu umarłych samolubnych oraz światowych uczuć i cech charakterystycznych do odpowiadającego im

stanu niebiańskich uczuć i cech charakterystycznych.

Zechciejcie zwrócić uwagę w jaki sposób obrzezanie stanowi typ, symbolizuje, owych zarysów poświęcenia. Po pierwsze, napletek jest odcięty, symbolizując pozbycie się własnej woli oraz woli świata. Po drugie dziecko krwawi gdy napletek jest usuwany, co symbolizuje śmierć ludzkiego ciała, ponieważ rozlew krwi przedstawia śmierć, jaka dokonuje się ofiarniczo, kiedy wola pozostaje martwa względem siebie i świata a ciało jest kładzione na śmierć przez uczynki związane ze służbą. Ów fakt rozlania krwi przedstawiający śmierć Biblia bardzo często stosuje jako wymienne wyrażenia, na przykład, krew Jezusa i śmierć Jezusa jako warunki naszego odkupienia. Rozumiemy więc w jaki sposób pierwsza część poświęcenia przedstawiona jest przez obrzezanie.

Druga część poświęcenia jest również przedstawiona w typie przez obrzezanie, bowiem tak jak leczenie stanowi część obrzezania, tak podobnie gdy powstajemy ze stanu naszego umarłego ludzkiego umysłu, serca i woli do stanu Boskiego umysłu, serca i woli uzyskując duchowe uleczenie ludzkich słabości do objawów wiecznie polepszającego się Boskiego zdrowia oraz zakładając niezmiennosc innych czynników, stan obrzezania jest korzystniejszy dla zdrowia niż będący przed obrzezaniem. Kiedy rekonwalescencja opisana powyżej jest ukończona następuje całkowite i pełne dojdzie do zdrowia, o wiele lepsze niż zdrowie moralne — jednostki niepoświęconej.

Werset 12 zawiera tę samą myśl co Rzym. 6:3, 4, opisując najpierw chrzest śmierci — nie z wody (Pogrzebieni z nim [Jezusem] będąc w chrzcie). Następnie mówi o chrzcie dającym życie, rozwijającym nowy umysł, serce i wolę oraz doprowadzającym do zmartwychwstania w nowym życiu (w którymście [w tym chrzcie] też [dodatkowo do śmierci ludzkiej natury] społem z nim [przechodząc ten sam proces zmartwychwstania przebiegający w umyśle, sercu i woli, jaki przechodził On] wzbudzeni), dzięki wierności Boga wypracowującego w nas Jego cztery wielkie przymioty w tym celu i naszemu przyjęciu ich do naszych charakterów (przez wiarę [wierność], którą sprawuje Bóg) — ten Bóg wprowadził to samo zmartwychwstanie do nowego Boskiego umysłu, serca i woli Chrystusa w miejsce umarłego ludzkiego umysłu, serca i woli należących do ludzkiej natury Jezusa (który go wzbudził od umarłych [literalnie, *od umarłych*, tj. umysł, serce i wolę]).

A oto pozostałe wersety Pisma Świętego traktujące o przechodzeniu zmartwychwstania w obecnym życiu, to znaczy w odniesieniu do umysłu, serca i woli: Efez. 2:6; 2 Kor. 1:9 (proszę zwrócić uwagę na czas teraźniejszy „wzbudza”); Jak. 5:15 (mowa tu o chorobie spowodowanej grzechem a nie fizycznych dolegliwościach).

Takie jest to drugie napomnienie podane w omawianym przez nas wersecie, mówiące, że powinniśmy powstać ze stanu posiadanych

umarłych ludzkich umysłów, serc i woli do stanu, w którym osiągniemy Boski umysł, serce i wolę, a tym samym przejdziemy tę część procesu zmartwychwstania, którego doświadczamy w tym życiu. Z pewnością jest to wartościowe napomnienie i zasługuje na pełną pilność w podporządkowaniu się mu. Trudno byłoby znaleźć bardziej wyczerpujące i bardziej przydatne dla nas napomnienie, które powinniśmy wziąć sobie do serca i wprowadzić w czyn. Napomnienie to, jeśli właściwie je zrozumiemy, stanie się dla nas zachętą do podjęcia naszej części w jednym z największych dzieł Bożych — w zmartwychwstaniu. Prawdą jest, że pozostaniemy całkowicie bierni, zupełnie beczynni, podczas tej części procesu zmartwychwstania, podczas której zostajemy podniesieni ze stanu śmierci. Jest to wyłącznie dziełem Boga dokonywanym przez Jezusa Chrystusa. Lecz w tej części procesu zmartwychwstania, podczas której powstajemy ze stanu naszych ludzkich umysłów, serc i woli, mamy przywilej współpracy z Bogiem, który wykonuje główne dzieło zmartwychwstania dzięki służbie Jezusa Chrystusa.

Dlatego też, podejmuje pilnie tę współpracę z Bogiem w wykonywaniu jednego z największych wszystkich Jego dzieł. Podana tu myśl naszej współpracy z Bogiem nosi w sobie ciężar przywileju, odpowiedzialności i powagi, bowiem odnosi się do pogrzebania w śmierci i powstania do życia — prawie całego chrześcijańskiego życia. Jak najpilniej więc wykonujemy nasz dział w tym dziele i wypełnimy jednocześnie drugie napomnienie podstawowego tekstu, „powstań od umarłych”.

„OŚWIECI CIĘ CHRYSZTUS”

Trzecia część naszego wersetu nie jest napomnieniem. Jest raczej łaskawą obietnicą skierowaną do tych, którzy spełniają oba jego napomnienia, „Ocuć się, który śpisz, i powstań od umarłych”. Tym samym więc, dana tu obietnica jest uwarunkowana spełnieniem obu napomnień podstawowego wersetu. Jeśli napomnienia te nie zostaną spełnione, obietnica przestaje obowiązywać. Jeśli jednak będą spełnione, to i obietnica zostanie spełniona. A jest ona rzeczywiście chwalebna, co staje się oczywiste z chwilą jej zrozumienia.

Przed wszystkim należy zrozumieć słowo *oświeci* i formę w jakiej zostało ono użyte w tym wersecie aby pojąć łaskawość owej obietnicy. W Biblii słowo *światło* (oświeci), gdy występuje w znaczeniu symbolicznym, ma dwa znaczenia: (1) Prawdy, jak można to zauważyć w następujących wersetach jak i wielu innych: Ps. 36:10; 97:11; 112:4; 118:27; 119:105, 130; Przep. 4:18; Jan 3:19—21; 2 Kor. 4:4, 6; 1 Piotra 2:9; oraz (2) ducha Prawdy i jego określenia, jak to pokazują poniższe wersety: Ps. 43:3; 56:14; 104:2; Przep. 13:9; Mat. 5:16; 6:23; Rzym. 13:12; 2 Kor. 6:14; Efez. 5:8; 1 Jana 1:5.

W omawianym przez nas wersecie słowo *światło* zawiera w sobie oba znaczenia — Prawdę i ducha Prawdy, bowiem Chrystus

udziela nam ich obu, gdy budzimy się względem prawdy, sprawiedliwości i świętości i gdy powstajemy ze stanu naszych umarłych ludzkich umysłów, serc i woli do stanu Boskiego umysłu, serca i woli, ponieważ wypełniając te dwa warunki przyjmujemy postawę otwartą względem Prawdy i ducha Prawdy. Aby móc przyjmować Prawdę musimy mieć niebiański balsam na oczy — pokorę, cichość, głód prawdy i sprawiedliwości, uczciwość, dobroć, cześć i świętość. Posiadanie wymienionych wyżej siedmiu zalet spowoduje coraz większe rozszerzanie się naszych serc w duchu Prawdy. Tym samym rozbudzenie z duchowego uśpienia i powstanie w naszych zmartwychwstałych umysłach, sercach i woli zarówno wypełnia oba warunki oraz stanowi proces otrzymywania i zachowywania Prawdy i jej ducha aż do osiągnięcia podobieństwa Chrystusowego.

Chrystus widząc nas wypełniających wspomniane tu warunki i pracujących w opisanym procesie, dalej udziela nam Prawdy w takim stopniu na jaki zasługujemy i jaki jesteśmy w stanie przyjąć, szczególnie w przypadku postępującego światła. Chrystus przynosi ją nam z największą łaskawością i ochotą, wykorzystując takich sług Prawdy, którzy są gotowi ją wyjaśnić, bowiem do tej służby był On naznaczony przez Boga, gdy Bóg uczynił go naszą mądrością (1 Kor. 1:30), naszym nauczycielem. On stale zwiększa nasze możliwości przyjmowania Prawdy przez zwiększanie w nas jej ducha, co dokonuje się dzięki Prawdzie, ponieważ gdy On udziela nam jakiejś miary Prawdy a my poddajemy się jej wpływom, to ona zwiększa w nas jej ducha, to znaczy, zwiększa miarę niebiańskiego umysłu, serca i woli, a gdy wzrasta w nas jej duch, nasz umysł, serce i wola otwierają się na przyjęcie większej miary Prawdy. I tak On podtrzymuje wzajemne oddziaływanie tych dwóch odpowiadających sobie rzeczy, wzbogacając nasze zasoby Prawdy i zwiększając miarę jej ducha, zwiększając zasoby jej ducha, a przez to wzbogacając nasze możliwości zwiększania mieszczących się w nas zasobów Prawdy. Trwa to tak długo, aż osiągniemy kres wyznaczonej nam drogi, a to nastąpi jedynie wtedy, gdy On przekona się, że wypełniamy oba napomnienia naszego tekstu.

Jehowa i Jezus odczuwają świętą radość, gdy widzą, że się budzimy i pozostajemy przebudzeni, że powstajemy i zachowujemy taki stan a Bóg wyraża swoje zadowolenie, pozwalając Chrystusowi oświecić nas w obu znaczeniach tego słowa, jak to wyżej wyjaśniliśmy. Nic nie jest w stanie spowodować niewierności Boga i Jezusa w spełnieniu danej przez Niech obietnicy. Spełnią każdą część w takim samym stopniu w jakim my zdołamy spełnić owe dwa napomnienia naszego tekstu. Oświecenie to nieustannie będzie zwiększać nasze możliwości odrzucenia spraw związanych z symbolicznym spaniem i przyjęcia tych rzeczy, które wypływają z symbolicznego zbudzenia się, tak jak nieustannie będzie zwiększać nasze możliwości powstawania ze stanu na

szych umarłych ludzkich umysłów, serc i woli do stanu charakteryzującego się nowym umysłem, sercem i wolą, które rozwijane są w procesie naszego zmartwychwstania. A te błogosławieństwa wypracuje w nas On, jeśli pozostaniemy lojalni złożonym przez nas ślubom poświęcenia. Rozważania te bardzo nas zachę-

cają do wypełniania obu napomnień naszego tekstu — „Ocuć się, który śpisz, i powstań od umarłych”. Bacznie je przestrzegajmy, a to pozwoli nam żąć korzyści wypływające z drogocennej obietnicy naszego tekstu — „oświeci cię Chrystus”.

P '84, 66.

SPRAWOZDANIE Z GENERALNYCH KONWENCJI W USA

W 1984 roku odbyło się w Stanach Zjednoczonych sześć generalnych konwencji, inne natomiast miały miejsce w Polsce, Francji, Wielkiej Brytanii i Nigerii, a na Jamajce, w Danii i w innych miejscowościach odbyły się specjalne zgromadzenia. Przewodniczącymi konwencji w Stanach Zjednoczonych byli brat Bernard Hedman w Springfield i Chicago, brat Carl Seebald w Muskegon i w okolicy Filadelfii (Pottstown), brat John Roberts w Upland, Kalifornia, i brat Gould Jolly w Tulsie.

Na konwencji w Springfield, Mass., odbywającej się w dniach 5 i 6 maja przedstawiono następujące tematy: „Uczyńmy nasze powołanie i wybór pewnymi” — wygłosił wydawca, „Daniel jako prorok” — brat Elmer Herzig oraz „Ziemia obiecana” — brat Bernard Hedman. Tematy dwóch sympozjów, w których uczestniczyło dziesięciu mówców, były następujące: „Przykłady pobożnej odwagi” i „Problemy współczesnych chrześcijan”.

Na konwencji w Muskegon, Mich., w dniach 26, 27 i 28 maja, powiedziano wykłady na temat: „Kroki Mistrza” — brat John Roberts, „Z czyjego upoważnienia, co, komu i dlaczego głosimy” — wydawca, „Cisza, która mówi” — brat Alex Wayne, „Do kogóż pójdziemy” — brat Roy Ekroth i „Miłość Chrystusowa” oraz wykład do chrztu — brat Carl Seebald. W czasie sympozjum wygłoszono te same dziesięć tematów co w Springfield (przytaczano jednakże odmienne przykłady). Uczestniczyło dziesięciu mówców.

Na konwencji dla rejonu Filadelfii, odbywającej się w dniach 1, 2 i 3 września w pobliskim Pottstown, przedstawiono wykłady na temat: „Udział Jezusa w uroczystym święcie”, który przedstawił brat John Roberts, „Dla tej przyczyny” — brat Bernard Hedman, „Róża i lilia” — brat Carl Seebald, „Wzór” — brat John Davis, wykład do chrztu — brat Gould Jolly, „W on dzień” (po tym wykładzie przedstawiono sprawozdanie z Polski) — brat Roy Ekroth, oraz „Zważonyś na wadze” — brat Elmer Herzig. Ponadto brat Ekroth wygłosił też w piątek wieczorem wykład przedkonwencyjny w kaplicy Domu Biblijnego. Dwa sympozja poświęcone były tematowi dotyczącemu „Boskiego wyboru” a uczestniczyło w nich dziesięciu braci.

Tematy przedstawione w okręgu Los Angeles (Upland), na konwencji kalifornijskiej, 6 i 7 października, miały następujące tytuły:

„Róża i lilia” — przedstawił brat Carl Seebald, „Nasienie” — brat John Roberts i ostatni wykład zatytułowany „Przeobrażająca moc miłości” — brat Carl Seebald. Sympozjum zatytułowane „Przypowieści Jezusa” przedstawione było przez czterech mówców.

W Tulsie, Okla., na konwencji odbywającej się w dniach 13 i 14 października tematy były następujące: „Róża i lilia” — wykład przedstawił brat Carl Seebald, natomiast dwa wykłady: „Owe światło i mniejsze światła” oraz „Błogosławieństwo miłosierdzia” wygłosił brat Gould Jolly. Temat sympozjum był taki sam jak w Los Angeles i przedstawiło go czterech mówców.

Na konwencji w Chicago, Ill., w dniach 19, 20 i 21 października tematy „Cienie światłości i ciemności” (będący również wykładem do chrztu) wygłosił brat Alex Wayne, natomiast „Pańskie oko, ręka i usta” — brat Bernard Hedman, a „Kołyska, krzyż i korona” — brat Gould Jolly, oraz „Czekanie na Pana” i „Płaczący prorok” — brat Carl Seebald. Sympozjum poświęcone było tematowi „Przypowieści Jezusa” i brało w nim udział dziesięciu mówców.

W Springfield i Muskegon redaktor prowadził zebrania gospodarcze oraz pytań i odpowiedzi. Na innych konwencjach w Stanach Zjednoczonych w zebraniach pytań i odpowiedzi przewodniczyli dwaj bracia pielgrzymi, Carl Seebald i Bernard Hedman. Na wspomnianych konwencjach wygłaszano również mowy powitalne, spełniano posługi związane z błogosławieniem dzieci, wygłaszaniem wykładów, sprawozdaniami z różnych podróży do zborów, udzielaniem chrztu, uwagami końcowymi przewodniczącego dotyczącymi konwencji oraz ucztami miłości. Bracia cieszyli się z wspólnych spotkań oraz osobistych kontaktów, z uczestnictwa w zebraniach świadectw, śpiewania hymnów. Brano udział w licznych muzycznych występach solowych i grupowych. Cieszymy się, że Bóg zgotował nam tak wiele możliwości służby i społeczności na tych konwencjach, w których uczestniczyło tak wiele różnych braci. Wydawca nie był w stanie usługiwać w tym roku i cieszyć się społecznością z drogimi braćmi na niektórych konwencjach ze względu na przebytą operację i okres hospitalizacji.

Przygotowano nagrania z zebrania na taśmach magnetofonowych, dzięki czemu błogosławieństwa doznane w czasie konwencji mogą być

pokazywane innym. Z oceną przyjmowano pozdrowienia miłości przesłane na konwencje. Bracia i siostry, zebrani w każdej miejsco-

wości, wyrażali przez modlitwy i głosowania chrześcijańską miłość i pozdrowienia dla swych współbraci na całym świecie. P '84, 93.

ROCZNE SPRAWOZDANIE Z KRAJÓW FRANCUSKOJĘZYCZNYCH

DROGI Bracie, łaska i pokój (2 Tym. 1:2)! Wyrażamy w modlitwie gorące życzenie, aby Pan i Jego święty Syn Jezus udzielił Ci sił do znoszenia szczególnych prób, jakie od roku przechodzisz z Ich przyzwolenia. Wielu braci zobowiązało mnie do zapewnienia Cię o ich modlitwach i braterskiej miłości, do których i ja przyłączam się całym sercem wraz z siostrą H. Tekst godła „Oczekujże Pana, zmacniaj się, a on utwierdzi serce twoje” pozostaje prawie nieustannie w naszych sercach i umysłach ze względu na trudności i próby, które ciągle spadają na braci w odniesieniu do różnych aspektów chrześcijańskiego życia, poczynając od cierpienia i strat.

13 marca 1984 roku zmarł nasz drogi brat Elie Bocquillon, który był jednym z wiernych współsług brata Carona. Ten pełen miłości, zdolny i uczciwy brat był od 22 grudnia 1945 roku skarbnikiem. Wykazywał wielkie zdolności i służył mi wielką pomocą, gdy podobało się Panu powierzyć mi odpowiedzialność za prowadzenie pracy we Francji. Był on wiernym sługą i ufamy, że zdobył nagrodę „lepszego zmartwychwstania”. Oby Bóg błogosławił pamięć o nim i zachował siostrę B., jego wierną towarzyszkę, która była podwójnie droga dla naszego brata z powodu jego dolegliwości fizycznych. Po śmierci brata Mychawko, utraciliśmy innego wiernego bojownika, brata Samuela Lamberta, a który przez wiele lat współpracował w przeszłości z bratem Bocquillon i bratem Marcelem Caronem. Był on jako tłumacz zdolnym i gorliwym sługą, śmierć stała się dla niego „zyskiem”. Oby Bóg błogosławił pamięć o nim i zachował jego towarzyszkę, siostrę L. Brat Edouard Dziedzic objął stanowisko skarbnika. Stwierdzamy z zadowoleniem, że po wymagającym wysiłków okresie początkowym, brat ten dobrze radzi sobie obecnie z tą służbą. Dziękujemy tym braciom, którzy przez zapewnianie o swych modlitwach i dowody serdecznych uczuć zachęcili go bardzo.

W lipcu i sierpniu spotkała nas wielka radość, gdyż przyjmowaliśmy pielgrzyma z Polski, brata Piotra Woźnickiego. Po wizycie w RFN służył on na naszych konwencjach w Lens i Auchel wykładami o tematyce podnoszącej na duchu, by potem usługiwać w Wielkiej Brytanii, gdzie przebywał przez dwa tygodnie. Następnie powrócił do Francji, i po wygłoszeniu wykładów w Vence służył wykładami na konwencji w południowo-zachodnim rejonie Kraju, która stała się źródłem obfitych błogosławieństw. Po usłudze w Faymoreau, Brat powrócił na północ, gdzie urzą-

dziliśmy jeszcze jedno zebranie ogólne wraz z braćmi polskimi. Następnie brat Woźnicki udał się do RFN usługując braciom przez, kilka dni. Nie był on tu od dziesięciu lat i ponowne spotkanie z nim oraz uczestniczenie w korzyściach jakie przyniosła jego służba jak i obecność były dla wszystkich braci wielką radością.

Poza tym, bracia tutejsi zajmują się różnymi dziedzinami działalności, pomimo trudności i opozycji ze strony przeciwnika. Stykają się z nią często na międzynarodowych wystawach podczas targów książek ze strony różnych wyznań, w tym również „Świadców Jehowy”. Jednakże wytrwali i w tym roku zorganizowali stoiska na trzech wystawach, dwóch międzynarodowych i jednej regionalnej. Sytuacja ekonomiczna, która stale się pogarsza, prawdopodobnie również odgrywa niemałą rolę w napotykanym przez nich trudnościach. Jednakże w dalszym ciągu wydają świadectwo i jesteśmy pewni, że we właściwym czasie przyniesie ono swój owoc (Kazn. 11:1).

Bracia zajmujący się kolportażem nadal prowadzą swą działalność na tym polu. Akcje podejmowane przez „Ś.J.” są często przeszkodą dla naszych braci utrudniającą im dotarcie do szerokiej publiczności, lecz ostatecznie dają możliwość lepszej obrony prawdy danej przez brata Russella przez wykazywanie różnic między nią a błędami „Ś.J.”. Jeden z braci sprzedał w ciągu dziewięciu miesięcy trzydzieści osiem kompletów tomów literatury Prawdy wykorzystując w tym celu drobne ogłoszenia prasowe za niewielką opłatą.

Pod koniec września mieliśmy przywilej przemawiać w programie telewizji państwowej przez osiem minut na temat Piramidy i sześć minut o Izraelu jako dwóch świadkach istnienia Boga. Zaraz po tym z całego obszaru Francji otrzymaliśmy telefony i napłynęło też do nas wiele listów z prośbą o dokumentację na temat Piramidy. Po tym wystąpieniu zwracano się do nas z prośbami o przysłanie *większej ilości literatury*. Często zastanawialiśmy się nad pracą brata Wayne prowadzoną w oparciu o Izaj. 19:19, 20. Praca na rzecz Izraela jest kontynuowana, szczególnie w formie korespondencji. Pod koniec 1983 roku mieliśmy wykład, który został wielce oceniony.

Wiemy również, że sympatycy w Izraelu rozpowszechniają nasze traktaty a inni rozprowadzili taśmy, które nakręciliśmy dla regionalnej stacji telewizyjnej odbieranej na północy Francji.

Bracia zaangażowani w pracy drukarskiej

zdobywają coraz więcej doświadczenia. W końcu byliśmy w stanie rozpocząć druk epifanicznego tomu drugiego w oparciu o własne zasoby i mamy nadzieję, że w ciągu następnego roku uda nam się prowadzić tę pracę pomyślnie jak i w zakresie pomnażania innych przedruków. Pomimo wszystkich trudności, bracia na ogół kontynuują ów dobry bój wiary. Cieszę się, że mogę podziękować tu wszystkim drogim braciom, którzy śpieszą mi z cenną pomocą w każdym zakresie działalności. Pomoc ta umożliwi nam wydawanie wszystkich ważnych artykułów, odpowiednich dla

potrzeb osobistych i pracy ogólnej, jak o tym dowodzą liczne świadectwa.

Pragniemy, aby Brat przekazał braciom i siostram na całym świecie zapewnienie o naszych gorących modlitwach do Pana za nimi, prosząc o pomoc w „opieraniu” się presji działającej w obecnych trudnych czasach. Wszyscy bracia francuskiego pola pracy Pańskiej wyrażają swe uznanie dla dzieła miłości prowadzonego przez drogie osoby z Domu Biblijnego zgodnie z duchem 4 Mojż. 6:24—26. Oby Bóg Cię błogosławił i zachował. Gilbert Hermetz [Przedstawiciel we Francji].
P '84, 88.

SPRAWOZDANIE Z PODRÓŻY DO POLSKI

DROGI Bracie, przesyłam chrześcijańskie pozdrowienia! W dniu 26 czerwca wyruszyłem z Tamy do Londynu. Tam raz usłużyłem braciom. Będąc w Londynie miałem sposobność zwiedzenia Londyńskiego Towarzystwa Biblijnego i wystawy prezentującej bardzo interesujący zbiór setek Biblii, a wśród nich Biblię Mary Jones. Natomiast już 29 czerwca odleciałem do Warszawy. Przebywając w Polsce służyłem na siedmiu konwencjach, które Pan w różnorodny sposób błogosławił. Liczba uczestników wahała się od 380 do 870 osób, w tym zorganizowano pięć wykładów do chrztu, w którym wzięło udział 47 osób okazując w ten sposób swoje poświęcenie. Jedną z konwencji odbywała się w hali sportowej, dwie w pięknych salach koncertowych, jedna w eleganckim teatrze, jedna w sali ośrodka kulturalnego i dwie na wsi w wielkich stodołach, czystych, schludnych i przyjemnie udekorowanych kwiatami oraz gałęziami brzozy.

Brat Stachowiak, nasz polski przedstawiciel, oraz jego zastępca i mój tłumacz brat Woźnicki, jak i wszyscy bracia na każdej konwencji głosowali, abym przekazał Tobie, Rodzinie Domu Biblijnego i wszystkim innym braciom i siostram w Stanach Zjednoczonych oraz tym wszystkim z ludu Pańskiego, z którymi spotkam się gdziekolwiek, serdeczne pozdrowienia i wyrazy chrześcijańskiej miłości.

Na konwencjach byli przedstawiciele jedenastu krajów — z Polski, Francji, NRD, RFN, Związku Radzieckiego, Australii, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Kanady i USA. Duch Pański panował na wszystkich zebraniach oraz kontaktach braterskich między nimi. Polscy bracia okazywali głębokie zrozumienie poświęcenia, znajomość Prawdy, szczerłość i oddanie dla Pana i Prawdy, które wywarły na mnie

wielkie wrażenie. Wiele poświęcili pomagając przy załatwianiu spraw bieżących, takich jak konieczność przygotowania miejsca na odbywanie spotkań, zakwaterowanie, zorganizowanie posiłków, środków transportu itd. Na wszystkich konwencjach przygotowano świetny system łączności ze słuchaczami, wiele magnetofonów pracowało nieustannie rejestrując wszystkie wykłady. Bracia słuchali w skupieniu. Odniosłem wrażenie, że zostali wzmocnieni i zbudowani. Liczni bracia organizują sobie tak urlopy, aby każdego roku mogli uczestniczyć w większości lub we wszystkich konwencjach.

Ruch nasz ma dobre stosunki z Urzędem do Spraw Wyznań. Podczas dwóch zebrań w Warszawie obecny był jeden z przedstawicieli oficjalnych, a po zebraniu podczas rozmowy z bratem Stachowiakiem i bratem Woźnickim wyraził swe zadowolenie z tych zebrań. Jednego dnia bracia w Warszawie ustawili na placu handlowym stół, przy którym pilnie zajęci byli sprzedawaniem Biblii i rozdawaniem traktatów jak i innej literatury. Tego popołudnia sprzedano 31 Biblii. Ruch otrzymał właśnie pozwolenie na druk ośmiu dodatkowych traktatów. Trwają prace nad przygotowaniem do druku nowego, uwspółcześnionego tłumaczenia pierwszego tomu *Wykładów Pisma Świętego*, który ma być wydany w przyszłym roku. Bracia zostali wzmocnieni dzięki odbywającym się konwencjom i duchowi, który na nich panował. Brat Woźnicki był bardzo sumiennym i sprawnym tłumaczem wszystkich wykładów, jakie przedstawiłem. On i jego żona skutecznie biorą udział w pracy tłumaczenia, publikowania i innej. Twój w służbie Bożej, Roy Ekroth [pielgrzym posiłkowy].
P '84, 94.

SPRAWOZDANIE Z PODRÓŻY DO BRAZYLII

DROGI Bracie, pozdrowienia w imieniu naszego Zbawiciela! Cieszę się mogąc Cię poinformować o mojej podróży do Brazylii i przekazać pewne szczegóły dotyczące tego, co tam

zobaczyłem. Wyjechałem 12 lipca i 13 lipca rano przybyłem do Kurytyby, gdzie powitało mnie wielu drogich braci a wśród nich brat Trusz, przedstawiciel Ruchu. Następnie sa-

mochodem przejechaliśmy dwadzieścia pięć mil i przybyliśmy do miejsca jego zamieszkania, gdzie doznałem wiele braterskiej gościnności.

Nie miałem żadnych trudności w porozumiewaniu się, ponieważ wielu braci mówi po polsku. Siostra Irena Trusz wraz z inną drogą siostrą, była naszym bardzo dobrym tłumaczem przez większość czasu.

W zasadzie istnieje w Brazylii pięć oświeconych epifanią zborów, z tego dwa w Araucarii, jeden w pobliżu na wsi, jeden w Kurytybie i jeden w Antoninie.

Dowiedziałem się o jeszcze jednym niewielkim zborze liczącym około szesnastu braci, którzy mieszkają w Braz, około dwustu mil na północ od Kurytyby. Byłem bardzo wzruszony spotkawszy niektórych z ludu Pańskiego, którzy, żyjąc w bardzo trudnych warunkach, bez światła i innych podstawowych udogodnień, zachowali wierność Panu i Prawdzie. Doznaliśmy tam bardzo miłej społeczności. Bracia ci radowali się ze sposobności słuchania po raz pierwszy Słowa Bożego od kogoś, kto przybył z USA.

Brat Trusz, mimo swych 82 lat, jest nadal sprawny fizycznie i umysłowo. Uczestniczyłem w jednym spotkaniu ze wszystkimi starszymi zborowymi. Omawialiśmy ważność współpracy z przedstawicielem i o podtrzymywaniu go. Wszyscy zgodzili się, że powinni zmienić pewne swe praktyki, aby lepiej służyć Panu i braciom.

W Araucarii znajdują się dwie sale zebrań (po 100 miejsc każda) zbudowane specjalnie do tego celu. Obie są wykorzystywane, bowiem bracia nie posiadają środków transportu, które umożliwiłyby im wspólne spotkania. Niewielu ma rowery a jeszcze mniej posiada samochody. Ci, którzy mają pracę, otrzymują zatwierdzone przez rząd wynagrodzenie w wysokości 97.000 cruzeiros miesięcznie, co stanowi około 50 dolarów amerykańskich i ma moc nabywczą wartości 100 dolarów amerykań-

skich. Pozostali mogą przetrwać jedynie dzięki sprzyjającym warunkom klimatycznym. Trzy razy do roku mogą zbierać plony roślin jadalnych, jakie uprawiają w swych niewielkich ogródkach. Takie produkty jak banany, mandarynki, cytryny i ziemniaki rosną dziko i stanowią bardzo dobre i bezpłatne źródło pożywienia biednych.

Jeden dzień spędziłem z pewnym bratem i jego rodziną na farmie znajdującej się około sześciu mil od Araucarii. Wszystkie jego dzieci zbudowały sobie w pobliżu domy. Mają też oni własną salę zebrań. Elektryczność pobierają dzięki młynowi wodnemu i generatorowi. Jeden dzień spędziłem z pewnym bratem w Kurytybie, który posiada ładny dom i wielką posiadłość oraz miejsce zebrań, które wybudował na swej posiadłości.

Jednej niedzieli służyłem w Antoninie, odległej o sześćdziesiąt mil od Araucarii. Wszyscy z Araucarii przybyli dwoma autobusami do Antoniny i mieliśmy połączone zebranie w lokalnym miejscu zebrań. Prowadziłem dwa zebrania z przerwą na lunch, który spożyliśmy na brzegu morskim. Nasza podróż wiodła przez tamtejsze góry, które przypominały mi góry w Colorado, lecz były bardziej zielone i znajdowały się blisko oceanu.

Odbyliśmy w sumie 16 spotkań, w których uczestniczyło 817 osób, podczas podróży liczącej około 14.500 mil. W dniu 26 lipca przybyłem do Rio de Janeiro a następnie wyruszyłem do domu. Podróż ta była dla mnie zarówno doświadczeniem jak i błogosławieństwem. Bracia zgotowali mi bardzo wzruszające pożegnanie, którego nigdy nie zapomnę. Prosił, abym przekazał od nich pozdrowienia i wyrazy chrześcijańskiej miłości dla rodziny Domu Biblijnego i innych. Niech Pan Cię obficie błogosławi i wszystkich drogich w Panu. Twój brat z Jego łaski, John Evans [ewangelista].

P '84, 94.

SPRAWOZDANIE Z EUROPEJSKIEJ PODRÓŻY BRATA P. WOŹNICKIEGO

DROGI Bracie, łaska, miłosierdzie i dobroć Boża niechaj towarzyszą Ci na każdym kroku w Twej gorliwej służbie dla chwały Bożej i dobra Jego ludu (Ps. 27:14; 2 Kor. 5:18—21)!

Z radością i wzruszeniem pragnę Ci donieść o moich niektórych, spośród wielu, doświadczeniach przeżytych w tym roku w podróży pielgrzymkiej we Francji, Anglii i RFN.

Po okresie sześciu konwencji w Polsce, trwającym od 29 czerwca do 17 lipca 1984 roku, w których usługiwałem jako tłumacz brata Ekrotha, udałem się w dniu 23 lipca do Heidelbergu w Niemczech Zachodnich, skąd po dwóch dniach wraz z rodziną brata Skrobana pojechaliśmy do Francji.

Zamieszkałem u braterstwa Hermetzów, którzy stworzyli mi najlepsze warunki pobytu pod każdym względem. Trzykrotnie przebywałem w ich domu: po przyjeździe z Polski, po powrocie z Anglii i po konwencji w południowej Francji, gdy usługiwałem w zborach na północy Kraju. W tych trzech okresach w wolnych chwilach odwiedzaliśmy wspólnie samotnych i chorych braci oraz siostry, którzy nie mogli uczestniczyć w zebraniach i konwencjach.

Na konwencji w Lens (dla polskich braci w Auchel) w dniach 28—30 lipca usługiwałem sześciokrotnie, w tym do symbolu chrztu i w zebraniu błogosławienia dzieci. Wykłady były

oparte na następujących tekstach biblijnych: 1 Tes. 4:3; Ps. 45; Joz. 22; Izaj. 60; 1 Moj. 22. Na wspólnym zebraniu konwencyjnym braci francuskich i polskich uczestniczyło 249 osób. Panowała atmosfera wielkiego uduchowienia. Bracia usługujący w modlitwach czynili wzmianki o Tobie w związku z pobytem w szpitalu i doświadczeniami związanymi z chorobą. W konwencji wzięli udział bracia z różnych krajów: z Belgii, Danii, Niemiec Zach., Polski i USA. Przebieg konwencji został zarejestrowany na wideokasetach.

W Anglii na lotnisku w Manchesterze spotkałem braterstwo Armstrongów oraz przybyłego tuż przedemną z Nigerii brata Ledun.

Zamieszkałem w gościnnym domu braterstwa Armstrongów, gdzie miałem możliwość widzieć ich gorliwą miłość w związku z przygotowaniem konwencyjnymi.

Na konwencji w Hyde w dniach od 3 do 5 sierpnia 1984 roku usługiwałem w trzech zebraniach następującymi tematami: Miasta ucieczki; Izaj. 53; 1 Kor. 16:9. Konwencja odbywała się w dobrych warunkach w Festival Theatre umożliwiających całodzienny pobyt z posiłkami na miejscu. W pomieszczeniach teatru zorganizowano ekspozycję literatury biblijnej. W konwencji udział wzięli także bracia przybyli z Francji, Nigerii i Jamajki. Mimo cielesnych różnic wszyscy stanowili jedną duchową rodzinę związaną tym samym duchem Prawdy i miłością braterską (Kol. 3:14). Uczestniczyli w uczcie duchowej razem 94 osoby.

Kilka dni pobytu w domu braterstwa Armstrongów wzbudziło we mnie podziw i uznanie dla aktywności brata Armstronga w 88 roku życia. W moim umyśle ciągle wracały skojarzenia jego żywotności w służbie dla braci z postacią Jana Wesleya.

Po konwencji usługiwałem jeszcze w zborach w Sheffield, Humberside i w Londynie. Wszędzie doznałem gorącej braterskiej miłości i w tym duchu w zebraniach zborowych wielbiliśmy Boga i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Po powrocie do Francji usługiwałem w zborze w Vence tematami: Przyp. 2:4, 5; Jud. 21 a następnie na konwencji w Tuluzie w dniach 25 i 26 lipca 1984 roku. Miałem tam przywilej wygłosić dwa wykłady: Chwalebne perspektywy zawarte w prorocत्वie Izaj. 52 i Błogosławieństwa przeciwności — 1 Kor. 16:9. W konwencji uczestniczyło 125 osób. Nastrój również był podniosły a wszyscy bracia byli wzmocnieni duchowo, co wyrażali w gorących słowach podczas zebrania świadectw.

KTO ZWYCIEŻA — BÓG CZY SZATAN?

„A Bóg pokoju zetrze szatana pod nogi wasze w rychle”

Rzym. 16:20

CZY WIESZ: Że Bóg stworzył Lucyfera doskonałym, lecz on zbuntował się przeciwko Bogu (Izaj. 14:12—20; Ezech. 28:12—19) i w ten sposób stał się szatanem (*przeciwnikiem*), nieprzyjacielem Boga?

Że szatan jest osobą — nie złą zasadą — gdyż nie

Wracając z konwencji w Tuluzie do północnej Francji wstąpiłem do zboru Faymoreau, gdzie usłużyłem czterema wykładami: Jer. 31: 22—30; Ps. 46; Izaj. 57:15 i Jud. 21.

Podróż z Faymoreau do Barlin odbyłem w dniu 31 sierpnia samochodem z rodziną brata Zdzisława Kornobisa, pielgrzyma posiłkowego. Droga wiodła przez Paryż i przy okazji zwiedziliśmy Wersal.

W okresie od 1 do 5 września usługiwałem w zborach: Lens — Ezech. 37:21—28 z udziałem 51 osób; na zebraniu ogólnym w Lens z udziałem 177 i 180 braci — Przyp. 2:4, 5 i Psalm 97; w Bruay — 39 braci, Izaj. 24 i Auchel — 45 braci, Izaj. 62.

Następnego dnia, to jest 6 września 1984 roku opuściłem gościnnie dom braterstwa Hermetzów i samochodem w towarzystwie braci Zdzisława i Mariana Kornobisów z żonami udałem się do Brukseli, skąd odleciałem samolotem do Frankfurtu, gdzie oczekiwał na mnie brat Piotr Skroban z ojcem.

W dniach 8 i 9 września 1984 roku odbyły się zebrania w mieszkaniu brata Skrobana, gdzie usłużyłem czterema wykładami: Izaj. 52; Joz. 6:8—21; 1 Tes. 4:1 (siedem kroków) i 2 Piotra 1:7. Bracia w liczbie 25 osób zjechali się z różnych miast odległych od 200 do 400 kilometrów. Przyjechała też siostra z Danii i trzy osoby z Francji. Wręczyłem zebranym braciom broszurki w języku niemieckim i zachęciłem ich, aby zgłosili zapotrzebowanie do brata Hermetza na tę literaturę. Zapewniłem ich, że brat Hermetz zaofiarował im pomoc w tym zakresie i gotów jest dostarczyć odpowiednie ilości literatury na życzenie braci. Bracia organizują raz w miesiącu zebrania ogólne, dwudniowe, na które zjeżdżają się z odległych miejscowości. Zebrani bardzo ocenili korzyści duchowe takich spotkań, postanawiając lepiej zorganizować pracę zborową, wprowadzić szkołę proroczą i nawiązywać częstsze kontakty braterskie oraz zebrania. Odniosłem wrażenie, że praca i działalność braci w tym kraju będzie bardziej ożywiona i owocniejsza.

Do domu powróciłem wielce wzmocniony duchowo dziękując Bogu za opatrność, pomoc i siły udzielone mi do spełnienia Jego woli i służby.

Niechaj Bóg błogosławi Cię w tym wielkim dziele służenia Jego ludowi słowem żywota udzielając potrzebnej łaski i siły do kontynuowania Jego posłannictwa.

Serdeczne pozdrowienia i wyrazy miłości dla wszystkich braci i siostr. Twój brat przez Jego łaskę, Piotr Woźnicki [pielgrzym].

pozostał on w prawdzie, mówił do Boga, rozumował itd. (Jan 8:44; Ijob 1 i 2; 2 Kor. 2:11; 11:14, 15)?

Że Bóg stworzył Adama doskonałym i powiedział mu, że jeśli będzie nieposłuszny, na pewno umrze,

lecz szatan swym pierwszym kłamstwem: „Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie” zyskał panowanie nad rodzajem ludzkim (1 Mojż. 2:17; 3:4; Ezech. 18:4, 20; Rzym. 5:12; 6:23)?

Że Bóg skazał Adama na śmierć mówiąc „w proch się obrócisz”, lecz powiedział także, że nasienie niewiasty potrze głowę szatana (1 Mojż. 3:14—19)?

Że począwszy od Kaina i Abela szatan starał się zniszczyć, usidlić nasienie niewiasty?

Że przed potopem szatan skłonił niektórych aniołów, by materializowali się i żenili z kobietami, tworząc w ten sposób mieszańców i wprowadzając wielkie zło (1 Mojż. 6:1—7; Jud. 6, 7)?

Że Bóg zniszczył potopem „pierwszy świat” (po grecku *kosmos*, porządek społeczny) — *nie ziemię* (Kazn. 1:4) — wybawiając tylko Noego i jego rodzinę (2 Piotra 2:4, 5)?

Że przy pomocy swych upadłych aniołów szatan wkrótce zniewolił przez Nemroda potomków Noego, dał początek różnym fałszywym religiom itp. i w ten sposób przez uzurpację stał się „bogiem [mocarzem] świata tego [»teraźniejszego złego«]” (1 Mojż. 10; 2 Kor. 4:4; Gal. 1:4; Jan 12:31; 14:30)?

Że Bóg obiecał sprawiedliwemu Abrahamowi, iż w nim i jego nasieniu błogosławione będą wszystkie narody (1 Mojż. 12:1—3; 17:19, 21; 22:15—18; 26:4; 28:14)?

Że wskutek tego szatan przypuścił szczególne ataki na Izaaka, Ezawa (sprawiając, że sprzedał on swoje pierworodztwo), Jakuba, Józefa, Mojżesza, Izraelitów, Saula, Dawida, Salomona, jego potomków, proroków itd. (Łuk. 11:47—51)?

Że Bóg w końcu posłał Syna swego jednorodzonego, obiecane nasienie, by złożył swoje życie na okup, tak że wszyscy otrzymają jedną, pełną i indywidualną próbę w celu uzyskania życia wiecznego (Gal. 3:8, 16; Mat. 20:28; 1 Tym. 4:10; 1 Jana 2:2)?

Że szatan próbował usidlić oraz zniszczyć Jezusa i że w końcu powiodło mu się w doprowadzeniu do ukrzyżowania Go (Mat. 4:1—11; 8:24; Łuk. 4:29; 22:3—6, 47, 48; 23:33, 34)?

Że Bóg wzbudził Jezusa z martwych i wywyższył Go do Boskiej natury (Dz. Ap. 5:30, 31; Filip. 2: 9—11)?

Że nie mogą atakować samego Jezusa, szatan starał się zniszczyć Kościół, Jego Ciało, gdyż on także jest częścią nasienia Abrahamowego mającego błogosławić ludzkość (Rzym. 12:5; 4:13—16; Efez. 1:18—23; Gal. 3:7—9, 29)?

Że pomimo prześladowań ze strony szatana Bóg rozwinął i pomnożył pierwotny Kościół (Dz. Ap. 2:41; 5:14)?

Że nie mogą zniszczyć Kościoła prześladowaniami, szatan wypaczył go przy pomocy fałszywych doktryn i złych praktyk (Mat. 13:24—28; 2 Tes. 2:3—10; 1 Jana 4:3), tak że prawdziwy Kościół z powodu wielkiej ilości kłóli, imitacji chrześcijan, stał się prawie nierozpoznawalny?

Że Bóg dotrzymał obietnicy, iż nigdy nie opuści swego wiernego ludu, tak więc pośród wszystkich błędów szatana i „zaciemienia” narodów przez takich wiernych sług jak Marsiglio, Wiklif, Hus, Savonarola, Luter, Zwingli, Cranmer, Wesley i innych Bóg udzielił Swym prawdziwym świętym „małej pomocy”

(Żyd. 13:5, 6; Mat. 28:20; Izaj. 60:2; Dan. 11:34; Mich. 5:5)?

Że szatan panował nad chrześcijaństwem przy pomocy „uwiązanej na łańcuchu Biblii”, ignorancji, przesądów, pogańskich filozofii i różnych błędów, szczególnie Boskiego prawa królów, kleru i arystokracji — używanych by podtrzymać swoje pierwsze kłamstwo (1 Mojż. 3:4) o świadomości umarłych, wrodzonej nieśmiertelności ludzkiej duszy i bluźnierczą doktrynę o wiecznych mękach, literalnie stosując symboliczne wersety biblijne i przypowieści oraz myśląc w celu zwiedzenia *hades* z *gehenną*?

Że od roku 1799, w „czasie zamierzonym” (czasie końca), Bóg wielce rozmnożył wiedzę (Dan. 12:4; Nah. 2:3, 4)?

Że wraz z rozwianiem się starych błędów szatana on i jego demony („duchy zwodzące”) wynaleźli nowe „nauki dyjabelskie” (1 Tym. 4:1): ewolucję, teozofię, Wiedzę chrześcijańską, Nową myśl, mormonizm, naukę Różokrzyżowców, uniwersalizm, scientologię itp., mnożąc „znaki i cuda” (2 Tes. 2:9) — czary, czarną magię, wróżbiarstwo, rzekome rozmowy z umarłymi, satanizm, jasnowidztwo, stoliki pukające, czytanie z kryształowych kul i fusów herbaty, pisanie duchów, hipnotyzm, ESP (postrzeganie pozazmysłowe), astrologię, stukanie duchów, horoskopy, karty do tarota, deski ouija, „latające talerze” itd.?

Że Bóg zabrania swemu ludowi jakiegokolwiek kontaktu z takimi mediami (2 Mojż. 22:18; 3 Mojż. 19:26, 31; 20:6, 27; 5 Mojż. 18:9—14; 1 Kron. 10:13, 14; 2 Król. 21:6; 2 Kron. 33:6; Izaj. 8:19, 20; 19:3, 4; Jer. 29:8, 9; Zach. 10:2; Gal. 5:19—21; Obj. 21:8; 22:15)?

Że szatan z desperacją poznaje, iż Bóg zwycięża przez Chrystusa w obalaniu błędów prawdą, używając czasu ucisku (wojny światowej, rewolucji i anarchii) do związania go i zniszczenia jego królestwa, co jest wstępem do ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi (Obj. 19:11—21; 11:15—18; 20:1—4; 1 Król. 19:11, 12; Ps. 46:9—12; 76:9—11; Dan 12:1; Mat. 24:21, 22; 12:29; 6:10; Mich. 4:1—4)?

Że Bóg „...zetrze szatana pod nogi wasze [wybranego Nasienia] w rychłe”, ponieważ „...chce, aby wszyscy ludzie [łącznie z niewybranymi — 1 Tym. 4:10; Żyd. 2:9; 1 Jana 2:2] byli zbawieni [z potępienia Adamowego], i ku [dokładnej] znajomości prawdy przyszli” (Rzym. 16:20; 1 Tym. 2:4—6; 4 Mojż. 14:21; Izaj. 11:9)?

Że w „nowej ziemi [porządku społecznym]” rodzaj ludzki przejdzie sąd (próbę do życia) w miarę jak będzie postępować „Drogą Świętą” do ludzkiej doskonałości (Dz. Ap. 17:31; 2 Piotra 3:7—13; Izaj. 35; 65:17—25; Obj. 21:1—5; 22:17)?

Że gdy szatan zostanie rozwiązany dla ostatecznego wypróbowania rodzaju ludzkiego, wkrótce zdobędzie rzesze naśladowców, lecz Bóg unicestwi go wraz ze wszystkimi niepobożnymi (Obj. 20:3 7-10; 21:8; Ps. 37:9—11, 38; 145:20; Izaj. 43:17; Żyd. 2:14)?

Że w ten sposób Bóg okaże się w tej walce zwycięzcą, gdyż szatana więcej nie będzie, „wszelka nieprawość zatka usta swe”, a wszystkie stworzenia wiecznie będą chwalić Boga i Chrystusa (Ezech. 23:19; Ps. 107:42; Obj. 5:12, 13)?

SPRAWY DOMU BIBLIJNEGO

(Dokończenie art. *Nasze sześćdziesiąte szóste roczne sprawozdanie* z Nr 352)

Wiemy, że Jehowa głęboko ocenia, i my również, dobrą służbę sprawowaną przez rodzinę Domu Biblijnego, braci ze zborów lokalnych, którzy tu się spotykają, i innych braci przybywających od czasu do czasu z różnych miejscowości. Podczas naszego pobytu w szpitalu w tym roku wszyscy oni bardzo dobrze wykonywali rozmaite zarysy pracy.

Brat Floyd Hochbaum i siostra Madeline Samek, którzy wykonywali tu dobrą pracę, zakończyli swe ziemskie życie w tym roku. Z powodu zdrowia i innych przyczyn wyjechali brat i siostra Burton oraz brat i siostra Powers.

Nasza korespondencja, włączając szczególne posłanie przekazane na kartach pocztowych i w listach w

czasie pobytu w szpitalu i w okresie powracania do zdrowia w domu, w dalszym ciągu jest powodem dziękczynienia, radości, oceny i wysławiania Boga, gdyż dostrzegamy jak drodzy bracia manifestują w wielkim stopniu miłość chrześcijańską i jak oni oraz inni bywają wzmacniani przez Teraźniejszą Prawdę oraz *Sztandar Biblijny* i także w inny sposób. Mimo, iż osobiście nie odpowiedzieliśmy na wszystkie listy oraz telefony w tym roku, zawsze cieszymy się z otrzymanych wiadomości od braci i innych osób.

Służba pielgrzymka i ewangeliczna przynosi obfite błogosławieństwa, chociaż wzrosły koszty podróży i inne. Niektórzy z naszych mówców w dalszym ciągu mają dobre sposobności do przemawiania w domach, klubach emerytów, radio, telewizji itd.

Nasz program radiowy nadawany jest obecnie przez około sto rozgłośni. Koszty są znaczne, lecz bracia i siostry podtrzymują tę pracę. Jeden znaczny zapis spadkowy wielce nam pomógł. Reakcja nie jest liczna, lecz zdarzają się interesujące zapytania i kontakty. W wielu miejscowościach bracia i siostry oraz ich rodziny błogosławione są przez spełnianie poselstwo. Zachęcamy braterstwo do wysyłania oceniających listów do zwierzchników rozgłośni radiowych, w których zasięgu słuchają programów radiowych i do zapraszania różnych osób do ich słuchania. Prosimy o informowanie nas, czy program jest regularnie słyszalny i z jakich radiostacji. Prosimy nas również szybko powiadomić, jeśli któregoś tygodnia nie ma emisji lub program został powtórzony kolejno dwukrotnie.

Służba przy pomocy kaset (włączając nasze nagrania radiowe) jest bardzo oceniana i wielu braciom oraz siostram a również innym osobom przyniosła obfite i zwiększające się błogosławieństwa, zwłaszcza gdy nagrania połączone są z odpowiednią literaturą. Oceniamy dobrą pracę sług w tym zakresie.

Spodziewamy się w przyszłym roku, jeśli sprawy będą się rozwijać sprzyjająco, rozszerzyć działalność przy pomocy programów z wideokasetami.

Nasze ogłoszenia w różnych czasopismach i dziennikach wywołują żywą reakcję i otrzymujemy zamówienia na książki i inną literaturę.

Statystyka dotycząca dystrybucji Biblii (dużo wysłaliśmy do Afryki), tomów paruzyjnych i epifanicznych, broszur, czasopism i innej literatury świadczy o trwającej owocnej służbie ewangelicznej, wykonywanej przez naszych drogich kolporterów, strzelców, pracowników księgarskich i targowych, braci usługujących listami do osób w żałobie i innych oraz ochotników (którzy służą w dystrybucji traktatów od drzwi do drzwi, w różnych innych miejscach lub wysyłają je pocztą itd.).

Saldo funduszu książkowego jest tworzone w celu sfinansowania dodatkowej publikacji dzieła książkowego w przyszłym roku. Poczyniono znaczny postęp do wydania następnego tomu epifanicznego.

Sprawozdanie to publikujemy wyrażając wielką wdzięczność Bogu i głęboką serdeczną ocenę za dobrą służbę jaką wszyscy wykonywali dla Pana, Prawdy, braci i sióstr.

INTERESUJĄCE PYTANIE I ODPOWIEDŹ

HARFA BOŻA I PIEŚŃ 144 TYSIĘCY

Pytanie: Co jest harfą Bożą a co pieśnią Mojżesza i Baranka?

Odpowiedź: To, że harfa Boża oznacza Biblię, jest widoczne z Obj. 14:2, 3 i 15:2—4, gdzie jest powiedziane, że 144 000 zwycięzców, „więcej niż zwycięzców” (Rzym. 8:37), miało „cytry Boże” [użyta jest tu liczba mnoga, ponieważ każdy z nich posługuje się Biblią w celach przedstawionych w tych wersetach] i „śpiewali [ogłaszali harmonijnie] pieśń Mojżesza [zbawienie restytucyjne, główne poselstwo Starego Testamentu] ... i pieśń Barankową [zbawienie wyborcze, główne poselstwo Nowego Testamentu]”.

Obj. 14:3 mówi, że nikt prócz owych 144 000 nie mógł się tej pieśni nauczyć. Nie rozumiemy tego wiersza w taki sposób jakoby tylko Maluczkie Stadko ją rozumiało, czyli ogłaszało poselstwo o dwóch zbawieniach. Raczej rozumiemy, iż nikt inny nie mógł głosić go tak i żyć według zarysów wyborczych tego wielkiego poselstwa, jak to mogło czynić Maluczkie Stadko. Niech wszystek lud Boży żyjący teraz na ziemi nadal, według swoich najlepszych możliwości zrozumienia, przedstawia to wielkie wielbiące Boga, radosne poselstwo, wszystkim, którzy mają uszy ku słuchaniu, gdyż prawdziwym jest wielki hymn chwały na cześć Jehowy!

TERAŻNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII

Niezależny Miesięcznik Religijny
Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich — związane z Bogiem w miarę rozumiewania Jego Słowa — jest wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; w obronie zarządzeń, statutu i testamentu, udzielonych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, aby wiązały kontrolujące korporacje i stowarzyszenia Ludu Prawdy; i w celu przedstawienia oraz bronięcia Roz-

wijającej się Prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla Ludu Pańskiego, tak jak się Jemu podoba go udzielać. Zamówienia przez wpłaty prosimy kierować pod adresem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 63513-58391-136. Prenumerata roczna za numery parzyste wynosi — 150 zł i za numery nieparzyste — 150, zł, łącznie za wszystkie numery (12) 300 zł. Cena pojedynczego numeru — 25 zł.